

Opinia o rozprawie Marty Przyszychowskiej: *Macrina as a substitute for Eusthathius of Sebastea*

Muszę zacząć mą opinię od wyjaśnienia tytułu, brzmi on niejasno nawet dla specjalistów historii chrześcijaństwa (to jest z mojej strony jako promotora akt skruchy, jednak nie łatwo jest go zmienić). Rozprawa Marty Przyszychowskiej tyczy się wydarzeń rozgrywających się w drugiej połowie IV w. przede wszystkim na terenie Azji Mniejszej, angażowały one zarówno Kościół hierarchiczny jej licznych biskupstw, jak środowiska ascetyczne, przeżywające w tym okresie proces tworzenia wzorów, które będą ważne nie tylko dla chrześcijan epoki, ale i dla następnych pokoleń.

Podstawowe pytania jakie Marta Przyszychowska stawia w swej rozprawie brzmią: co wiemy o dwóch postaciach niezwykle ważnych dla badacza dziejów monastycyzmu anatolijskiego: Eustacjuszu, biskupie Sebaste i Makrynie, siostrze Bazylego, biskupa Cezarei Kappadockiej, ważnego teologa i polityka kościelnego? Kto był najważniejszym inspiratorem decydującym rozwijającego się szybko ruchu monastycznego: Makryna o nieskalanej doktrynalnie opinii czy Eustacjusz nieakceptowany przez tradycję kościelną?

Miała ona do dyspozycji całkiem spore dossier źródłowe: listy Bazylego, dzieła tak zwanych historyków Kościoła (Sokratesa i Sozomenosa), *Żywot Makryny* napisany przez Grzegorza z Nyssy, filozoficzny *Dialog o duszy i zmartwychwstaniu z siostrą Makryną* tegoż autora, kanony synodu w Gangra potępiające dewiacje ruchu ascetycznego za którym stał Eustacjusz. Dossier jest obszerne, i co istotne, pochodzi z epoki, w której działali bohaterzy rozprawy, ale sprzeczności w nim występujące (między Makryną z *Żywotu* a Makryną z *Dialogu*) a także przemilczenia (Bazyli nigdzie o niej nie wspomina) stanowią poważne wyzwanie dla krytycznego badacza. Obraz Makryny zdaje się w nim rysować ostro, wprawdzie to nie ona mówi nam o sobie, ale przede wszystkim jej brat, Grzegorz z Nyssy, do którego, jako osoby z pewnością dobrze poinformowanej powinniśmy w zasadzie mieć zaufanie. Eustacjusza oglądamy natomiast w źródłach pochodzących w większości od jego wrogów, gdyż, jak często się zdarzało w dziejach monastycyzmu, jego pierwsi inspiratorzy nie tworzyli pism.

Przyszychowska 'pracowała' nad dossier na dwóch poziomach: starała się ustalić 'rzeczywistość literacką' sugerowaną przez źródła i ukrytą w nim 'rzeczywistość przeżywaną', w takim stopniu w jakim to można uczynić przy posiadanym zasobie informacji.

Badanie rzeczywistości literackiej przede wszystkim wymagało określenia prawideł gatunków literackich uprawianych przez autorów i celów (doktrynalnych, ale i pragmatycznych). Badanie rzeczywistych wydarzeń wymagało szczegółowej rekonstrukcji wyjątkowo skomplikowanej historii kościelnych konfliktów, jakie niósł wielki spór doktrynalny wywołany przez Ariusza. Każdy badacz przystępujący do pracy nad tak zarysowanym tematem musi zdobyć szczegółową wiedzę o instytucjach czwartowiecznego Kościoła: kompetencji biskupów, reguł respektowanych przy ordynacjach duchownych, zakresu władzy metropolitów i roli synodów.

Podstawowa praca, polegająca na krytycznej analizie źródeł 'pierwszego poziomu' została przez Przyszychowską wykonana, w moim przekonaniu, w sposób bezbłędny i skrupulatny. Zwłaszcza rozbiór *Żywotu Makryny* wskazuje, że autorka dobrze przyswoiła sobie metody pracy

dzisiejszej hagiografii, odbiegające poważnie od tego co uznawano za normę jeszcze pół wieku temu. Pomysł zestawienia *Żywotu Makryny* z *Żywotem Antoniego Pustelnika* pozwolił jej uwypuklić hagiograficzne instrumentarium Grzegorza z Nyssy. Godna uwagi jest część pracy, w której Przyszychowska stara się wykorzystać kanony uchwalone na synodzie w Gangra dla uporządkowania niestety skąpej wiedzy o Eustacjuszu.

Rozprawa umieszcza źródła na pierwszym miejscu, starając się na pierwszym etapie odcinać od obrazów Makryny i Eustacjusza skonstruowanych przez historiografię XX i XXI w. Przyszychowska cytuje źródła w oryginale i tłumaczeniu w sposób właściwie natrętny, powtarzając je za każdym razem, gdy jest to jej potrzebne. Nie spotkałam się z takim zabiegiem, a teraz uznaję go za użyteczny, gdyż materia jej analiz wymaga precyzyjnego oglądu każdego zdania. Szczęśliwie odsunięcie historiografii w pierwszej fazie nie oznacza jej ignorowania ani pominięcia w polemikach. A z polemik są zbudowane tezy rozprawy.

Przyszychowska stara się udowodnić, że to, co obraz literacki Makryny nam sugeruje, jest wyłącznie realizacją literackiego pomysłu Grzegorza z Nyssy i ludzi jego kręgu, o samej Makrynie na podstawie w ych występuje Makryna Grzegorza nie da się nic pewnego powiedzieć. Pomysł Grzegorza miał na celu zatarcie roli Eustacjusza w nawróceniu Bazylego na ascetyzm i wpłynął na stworzony przez Bazylego model monastycyzmu i jego doktrynę. Bazyl, o czym dobrze wiemy pozostawał długo pod wpływem Eustacjusza, ale w pierwszej połowie lat 70-tych zerwał przyjazne z nim stosunki oskarżając go na piśmie o nieortodoksyjne poglądy na Ducha Świętego. Te oskarżenia przyczyniły się do utrwalenia poglądu o Eustacjuszu jako heretyku i osobie nieodpowiedzialnej, szkodzącej Kościołowi. Zdaniem Przyszychowskiej jednak to nie sprawy doktrynalne, ale konflikty wewnątrz kościelne doprowadziły do zerwania między Bazylim a Eustacjuszem. Kościół czy raczej Kościoły Późnego Antyku cechowały silne napięcia wywoływane przez mieszanie się biskupów w sprawy nieswoich diecezji, takie konflikty stanowiły znaczną część programu synodów i to nie tylko tych lokalnych. Właśnie tego rodzaju spór na tle działań pastoralnych Bazylego i Eustacjusza położył kres dobrym relacjom między nimi. Bazyl był polemistą groźnym i skutecznym, jak przyszłość miała pokazać. Zapoczątkowany przez Eustacjusza nurt ascetyzmu nie dał się wytępić, dzisiejsi historycy Kościoła są przekonani, że choć imię mistrza przestało być przywoływane we wspólnotach tworzonych zgodnie z jego inspiracjami, to ma on swoje miejsce w dziejach monastycyzmu anatolijskiego i konstantynopolitańskiego na równi z Bazylim, choć tradycja kościelna wykreśliła jego imię ze zbiorowej pamięci.

Rozprawa Przyszychowskiej sytuuje się w nurcie krytycznego badania przeszłości chrześcijaństwa przy wykorzystaniu ciągle doskonalonych technik analizy źródeł, przede wszystkim analizy literackiej biorąc pod uwagę naturę źródeł dla tego tematu. Jego adeptci cechować się muszą odwagą i gotowością zerwania z tradycyjnymi poglądami, ukształtowanymi w toku wieków. Historia Kościoła jest szczególnie obciążona tym bagażem, jest to efekt wielowiekowego przekonania, że jego historycy powinni bronić racji ludzi Kościoła, przekonanie że winni owe racje badać, nie przyjmując roli oskarżycieli ani adwokatów, powoli torowało sobie drogę i wcale jeszcze nie zwyciężyło. Apologetyzm jest trudny do odrzucenia i deformuje ogląd spraw nie mających wiele wspólnego z ponad historyczną misją Kościoła (jak ta, czy to Eustacjusz czy Makryna zdecydowała nawrócić na ascezę Bazylego).

Czy Przyszychowska zgromadziła dostateczny materiał dowodowy dla swoich tez - to nam powiedzą recenzenci. Ja ze swej strony pragnę zadeklarować, że szukała go sposób zgodny z regułami profesji historyka literatury, teologii, życia politycznego Kościoła i imperium, wykazując się bardzo dobrą znajomością chrześcijaństwa badanej epoki. Właśnie dlatego ze swej strony wnoszę o przyjęcie rozprawy i przystąpienie do dalszych etapów procesu doktorskiego.

*Anna Wiprzycka - Bravo*